

---

# Z I E M I A

---

DWUTYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY  
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

---

Z NASZYCH MIAST.



Ryc. 77.

OSTRÓG. RUINY ZAMKU.

Fot. H. Poddębski.



## O NAJSTARSZYM RYNKU WILEŃSKIM.

Wileński rynek ratuszowy położony w kształcie nieregularnego trójkąta przy zbiegu ulic: Ostrobramskiej, Konnej, Rudnickiej, Niemieckiej i Wielkiej, nie jest najstarszym placem targowiskowym Wilna, jak to pierwszy zauważył M. Limanowski, jest on zbyt odległy od obronnego grodu. Pod skrzydła zamków i władzy książęcej chroni się mieszczaństwo i handel średniowiecza. Natomiast odległość rynku ratuszowego, od wylotu ulicy Sawicz do ulicy Królewskiej, którą mniej więcej do XVIII wieku było koryto Wilenki, stanowiące naturalną fosę zamkową, wynosi 670 mtr., a więc odległość jak na stosunki miejskie wczesnego średniowiecza dość znaczną<sup>1)</sup>. Jednocześnie wyraźne ślady sznura mierniczego w południowo-zachodniej i we wschodniej części rynku mówią o jego późniejszym powstaniu, związaniem może z nadaniem praw magdeburskich miastu przez Władysława Jagiełłę.

Rzut oka na plan Wilna wystarczy aby stwierdzić orientację rynku ratuszowego podług drogi krakowskiej, której oś od wylotu ul. Rudnickiej do ul. Wielkiej przecina środek placu. Tego rodzaju rozłożenie rynku też wskazywałoby na jego późniejsze powstanie, gdyż dopiero od unji z Polską zaczyna wyrażać dominujące znaczenie szlaku krakowskiego. Od ulicy Rudnickiej wjeżdżają do Wilna królowie polscy, od strony ulicy Rudnickiej otwierają się nowe konjunktury handlowe dla miasta oraz płyną dyrektywy dla politycznego i intelektualnego życia stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Najstarszego rynku wileńskiego szukać będziemy bliżej zamku na placu przed dzisiejszym kościołem św. Jana u wylotu ulicy Ś-to Jańskiej, gdyż tam przecinają się trzy stare szlaki handlowe<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Średnica starego Krakowa w najszerszym miejscu od zbiegu Franciszkańskiej i Wielkiej do końca Sławkowskiej wynosi 930 mtr.

<sup>2)</sup> M. Limanowski prowadził pierwsze analizy topograficzne b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, z których wydedukował dwie drogi zasadnicze z Krewa i z Troki łączące się koło kościoła św. Jana. W szeregu odczytów i wykładów uniwersyteckich podnosił

Pierwszy szlak—to droga Miednicka, biegnąca ulicami: Ostrobramską, Wielką, Zamkową; drogą tą wędrowali kniaziowie litewscy na podbój Rusi i Kijowa. Droga Miednicka zachacza o Krewo, prastary obronny gród litewski, położony wśród kurhanów, związany z wielkopomnemi wypadkami w dziejach niepodległej Litwy. Drugi szlak—to droga Trocka, biegnąca ulicami: Trocką, Dominikańską, Ś-to Jańską—to droga zachodnia, wiążąca jednocześnie dwie stolice litewskie: Wilno i Troki. Nadmienić należy, że ulice Dominikańska i Ś-to Jańska w aktach miejskich z XVII w., są czasem nazywane ulicą Wielką. Nazwa ta musiała się zachować od czasów Witołda, gdy wzdłuż tej ulicy mogły się tworzyć większe skupienia ludności jako na linii bardzo ruchliwej, leżącej na drodze pomiędzy pobliskimi ośrodkami politycznego życia Litwy. Należy pamiętać, że Troki za Witołda otaczane pieczołowitą opieką księcia rozrosły się do rozmiarów wielkiego miasta. Gilbert de Lannoy, szambelan księcia burgundzkiego, który w roku 1414 zwiedza w charakterze wywiadowczy-dyplomatycznym Litwę w swoich kartkach z podróży nazywa Troki „bardzo dużym miastem” posiadającym dwa zamki obronne.

Trzeci szlak, zaczynający się przy najstarszym rynku, to droga Połocka, wielka droga handlowa, wyzyskiwana dla wymiany towarowej z Nowogrodem, z tem potężnym ogniskiem handlu na wschodzie.

Ślad jej dziś został zatarty przez budynki i zmianę konfiguracji ulic—ale w aktach miejskich jeszcze w XVIII wieku są wzmianki o przebiegu ulicy Preczysteńskiej, zaczynającej się koło młynów biskupich przy Spaskiej bramie nad Wilenką i ciągnącej się do Zam-

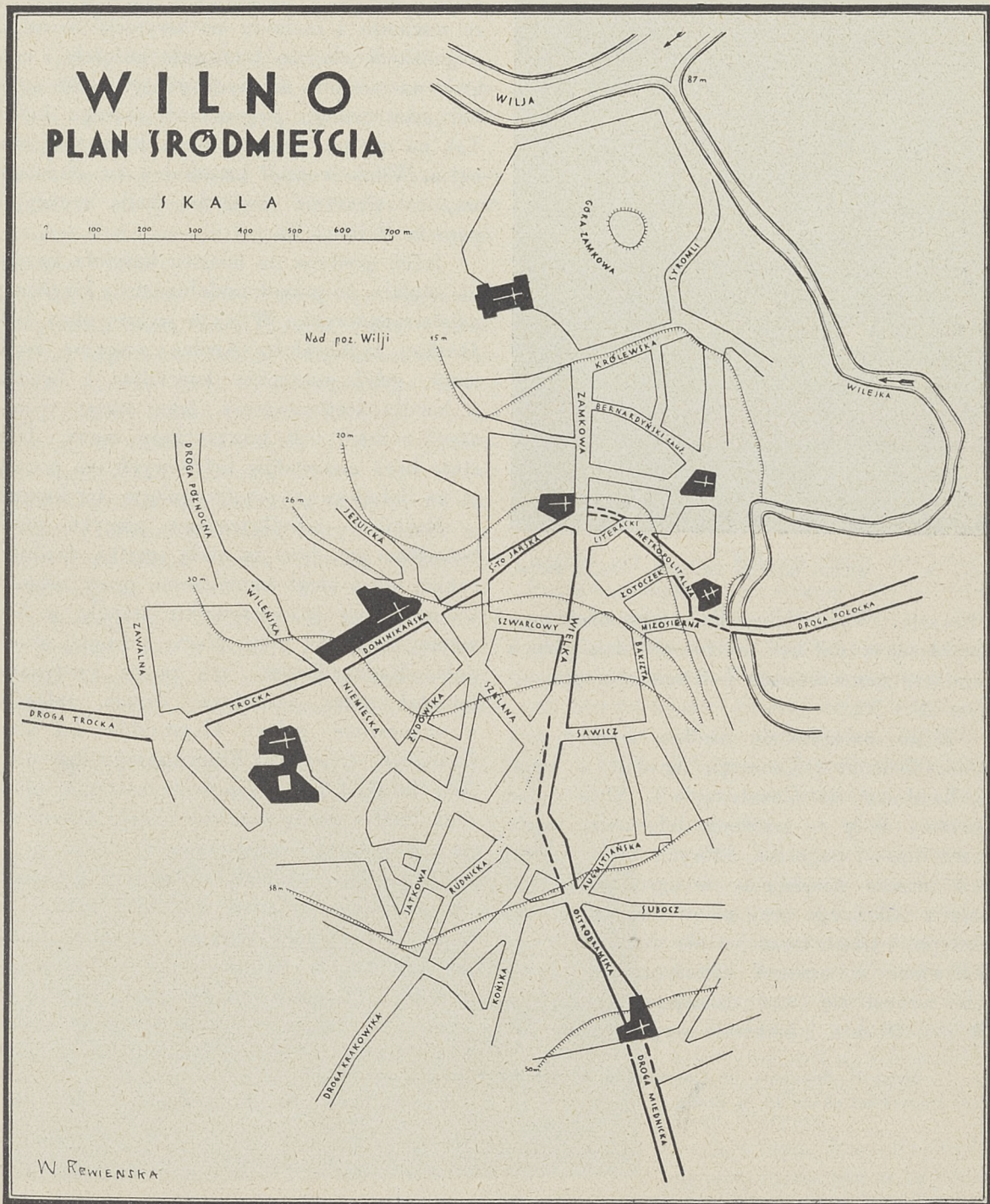
dominujące znaczenie drogi Krewskiej wbrew tezie ks. dr. Fijałka, który jest zwolennikiem przewagi drogi Trockiej i rozrostu miasta od czasów najdawniejszych w kierunku zachodnim, (Ks. dr. Fijałek. „Opisy Wilna od połowy XVII wieku”. Ateneum Wileńskie. Rok 1923, zeszyt 3—8).

Jednocześnie M. Limanowski na przecięciu drogi Krewskiej i Połockiej umieścił mały rynek przy Piatnickiej cerkwi.



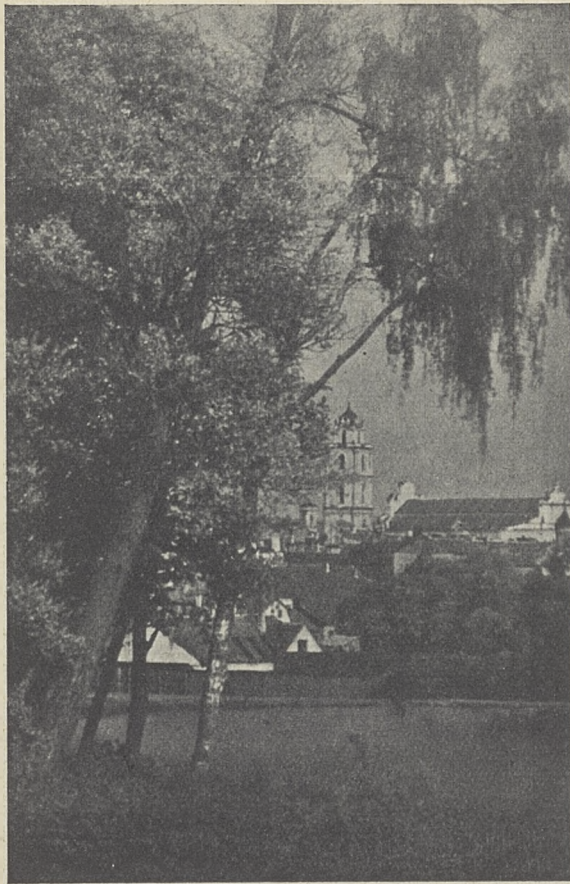
kowej z wylotem przy kościele św. Jana. Ulica ta uwidoczniła się na planie jurydyki metropolitalnej z roku 1672 jako wielka arterja o szerokości niemal ulicy Zamkowej przy Piatnickiej cerkwi. Resztki ulicy Preczysteńskiej, to dzisiejsza ulica Metropolitalna z wylotem na załamany w tym miejscu zaułek Literacki. U wylotu ulicy Metropolitalnej do

dziś dnia niema kamienicy, tylko mur poza którym leżą resztki ogrodu botanicznego. Na korzyść zgodności ulic współczesnej Metropolitalnej i dawnej Preczysteńskiej świadczą wzmianki w aktach miejskich, mówiące o odgałęzieniu od ulicy Preczysteńskiej dwóch Łotoczków czyli dzisiejszego Łotoczka i ulicy Miłosiernej, wiążących ulicę Metropolitalną



Ryc. 78.





Ryc. 79. WILNO. KOŚCIÓŁ ŚW. JANA. Fot. J. Bułhak.

i Baksztę. Wylot ulicy Preczysteńskiej przy Zamkowej musiał być na terenie dzisiejszych kamienic zanotowanych pod numerem policyjnym 28 i 30.

Wilno rozłożyło się na 8-iu tarasach rzek Wilji, Wilenki i Koczergi, zgodnie z mapą K. Baudouin de Courtenay'a<sup>1)</sup>. Dwa dolne poziomy były to poziomy zalewowe, zajęte przez błota i bagniska, których nikłe resztki dziś jeszcze znajdujemy w ogrodzie byłego pałacu biskupiego przy placu Napoleona. Na następny—trzeci taras już nie docierały wody wylewowe w czasach historycznych. Taras ten wznosi się nad dzisiejszym poziomem Wilji o 20 mtr. i łukowato wygina się w kie-

<sup>1)</sup> Mapa K. Baudouin de Courtenay'a w najbliższej przyszłości ukaże się w druku.

runku zamku. Na tem wygięciu w punkcie suchym, najbliżej obronnego grodu położonym przy zbiegu trzech wielkich dróg leżało najdogodniejsze miejsce na pierwsze targowisko.

Podania głoszą o ufundowaniu kościoła pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela przez Jagiełłę na miejscu dawnej gontyny pogańskiej. Zwycięsko wkraczające chrześcijaństwo ze wschodu i zachodu na terytorja narodów pogańskich chętnie budowało kościoły i cerkwie na miejscu dawnych gontyn, jako symbol ostatecznego pogrzebania starego kultu. Tak na miejscu świątyni boga Perkunasa stał w Wilnie kościół katedralny św. Stanisława, co wyraźnie stwierdza bulla erekcyjna papieża Urbana VI.

Jeżeli gontyna na miejscu kościoła św. Jana istniała, to prawdopodobieństwo lokalizacji najstarszego rynku Wilna u wylotu ulicy Ś-to Jańskiej zyskiwałoby bardzo poważny argument, gdyż znaczenie kościołów i świątyń w handlu średniowiecza, jako miejsc pierwszych zebrań, jest powszechnie znane. Niestety brak materiałów źródłowych nie pozwala na definitywne rozstrzygnięcie tej kwestji.

Rozmiary współczesnego placu przed kościołem św. Jana są nikłą resztką dawnego rynku, który uległ zmniejszeniu przez zabudowanie. Mury uniwersyteckie stanęły w XVI wieku, odcinając część placu, z drugiej strony pałac Radziwiłłowski, tak zwana kardynalja, powstał przez zespolenie dwóch pałaców, a mianowicie pałacu Gasztoldów od ulicy Zamkowej i pałacu Filipowskiego od ulicy Ś-to Jańskiej<sup>1)</sup>, to zespolenie nastąpiło około roku 1600 i wtedy zapewne została zabudowana część starego targowiska.

Zajmowanie placów publicznych przez domy prywatne jest znane w historii miast. Tak, na przykład, Dunin-Rojecki, marszałek lidzki, po kupieniu w Wilnie pałacu Ostrogskich w roku 1668, rozszerza go zabudowując przyległy plac cerkiewny, na co w szeregu procesów uskarża się metropolita unicki, Kolenda.

<sup>1)</sup> Baliński. „Historja m. Wilna”, t. 2, str. 123.



## OSTRÓG NAD HORYNIEM.

Przygodny podróżnik, bawiący przypadkowo w wołyńskim mieście Ostrogu, uderzony zostaje ogromem mocy i potęgi przebijającym z resztek dawnych fortyfikacyj zamku książąt Ostrogskich, wzniesionych na górze u zbiegu rzek Wilji i Horynia.

Ostróg bowiem to jeden z większych ośrodków Wołynia. Położony na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej odegrał w dziejach teje wybitną rolę.

Losy tego miasta były ściśle związane z losami całego Wołynia i osiadłych na nim książąt Ostrogskich; wspólnie dzielono powodzenia i klęski.

Rozlokowany jest Ostróg na pagórkach w pobliżu ujścia Wilji (dawna Welja) z resztką jej dopływów Gniłką i Garbarką do Horynia (dawny Oar). Przypuszczalnie nazwę swą dostało miasto od staro-ruskiego wyrazu *ostrog*, co znaczy warowne osiedle, ogrodzone częstokołem. Zresztą dawne jego nazwy były *Ostrobor* t. j. warownia w borze i *Ostóróg* t. j. miejsce tworzące ostry róg (kąt) wyżyn i zasiedlone przez rodzinę szlachecką *Ostrogów*.

Wykopaliska wskazują, że obszar ten był zamieszkały już w czasach przedhistorycznych (wiek kamienny) a w następstwie został zasiedlony protosłowianami—prawdopodobnie dłu-

gogłowemi plemionami *Walinana* (stąd *Wołyń*), następnie *dulebami*, *polanami*, *drewlanami*, a od VI wieku *awarami*. Dopiero w wieku IX zostaje podbity przez *Warego - Rusów*.

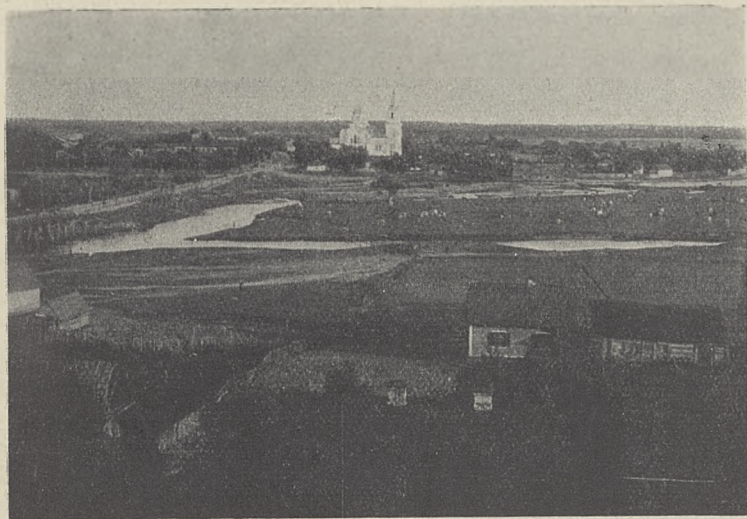
Starożytny gród (dziś przedmieście *Belmaz*) dostaje się *Wsiewołodowi* w IX wieku a w końcu tegoż stulecia ludność zostaje ochrzczona przez duchowieństwo z *Włodzimierza Wołyńskiego* (dawny *Lubomir*).

W roku 1100 jest Ostróg mianowany miastem udzielnem i na zjeździe *Wetyczowskim* zostaje nadany jako udział *Dawidowi* (zm. 1120) wnukowi *Jarosława Mądrego* wzamian za księstwo *Włodzimierskie*; przechodzi następnie na syna tegoż *Wsiewołoda*, następnie na *Jarosława*, syna wielkiego ks. kijowskiego *Świętopełka*, stąd staje się kością niezgody pomiędzy poszczególnymi książętami.

W roku 1241 zostaje Ostróg zrujnowany przez *Batuchana*, a w 1320 podbity przez wielkiego księcia litewskiego *Gedymina* i przekazany jego synowi *Lubartowi*. Od *Lubarta* odbiera go *Kazimierz Wielki* w r. 1349, lecz miasto już w r. 1366 powraca do *Lubarta*. Pierwszym historycznie znanym księciem *Ostroga* był wnuk *Romana Halickiego* — *Daniel*, który mianuje Ostróg stolicą swego księstwa.

Książę *Daniel Wasylewicz* przekazuje miasto swemu synowi *Fedce*, który to zapoczątkowuje dynastję ks. *Ostrogskich*. *Władysław Jagiełło* zatwierdza go swym namiestnikiem w listopadzie 1386 r., a wielki książę litewski *Witołd* w czasie swej bytności w Ostrogu w r. 1427 oraz *Swidrygałło* w r. 1438 nadają mu wiele różnych łask i przywilejów. *Fedko*, książę na Ostrogu (kanonizowany w Kijowie w r. 1441) zasiedla Ostróg żydowskimi, greckimi i ormiańskimi kupcami i tworzy w ten sposób handlowe centrum Wołynia.

Syn jego, *Wasył Krasny* (urodziwy), znany jest ze swych zwycięstw nad tatarami, oraz z bu-



Ryc. 80. OSTRÓG. WIDOK OD STRONY WSCHODNIEJ.

Fot. H. Poddębski.



dowy zamku, murów, wałów i rowów, które zabezpieczają miasto ze wszystkich stron. Fortyfikuje on również sąsiednie miasta: Dubno i Zasław.

Kolejno przechodzi Ostróg w ręce Iwana, syna Wasyla, a następnie dosięga rozkwitu przy synie tegoż Konstantym.

Ks. Konstanty (1460 — 1533) zwie się już nie udzielnym lecz niezależnym księciem na Ostrogu i uzyskuje tytuł hetmana litewskiego.

Jest on też znany jako dobry gospodarz kraju. Wznosi w Ostrogu murowane wieże, mury obronne i sobór w r. 1521. Za jego czasów Ostróg staje się nie tylko pierwszorzędną fortecą Wołynia, lecz i ważnym punktem w stosunkach handlowych z północą, południem i zachodem. Po śmierci Konstantego Ostróg dziedziczy syn jego, a po śmierci tegoż żona i córka, znana w historii i legendzie Halszka z Ostroga.

Wreszcie Ostróg przechodzi w posiadanie księcia Konstantego Konstantynowicza, któremu Stefan Batory zatwierdza tytuł hetmana litewskiego i wojewody kijowskiego. Ponadto Konstanty otrzymuje przywilej karmazynowej

pieczęci i tytułuje się „z Bożej łaski Konstanty Konstantynowicz”.

Pomiędzy rokiem 1527 — 1608 posiadłości Konstantego Konstantynowicza wynoszą: 100 miast, 2760 wsi, do 20000 mórg ziemi; 600 cerkwi, 20 klasztorów, 61 zamków, 3000 młynów, ogromna pasieka pod Ostrogiem, zatrudniająca 300 pasieczników wreszcie niezliczone stada koni, bawołów i wielbłądów. Dochód wynosił około 200 milionów złotych polskich (stąd przysłowie: „Bogaty jak Ostrogski”).

Tocząc walki z tatarami i Iwanem Groźnym, książę Konstanty zakończył i rozszerzył ostrogskie fortyfikacje, budując nową wieżę. Z jego działalności politycznej znanem jest zawarcie szeregu zyskownych traktatów, podpisanie aktu złączenia Wołynia z Polską i Litwą (unja Lubelska 1569), oraz pierwsza kandydatura na tron polski.

Zdecydowany zwolennik tolerancji religijnej, tak rzadkiej na owe czasy, staje się po unji Brzeskiej (1596) gorliwym opiekunem wschodniego obrządku. Rozumiejąc potrzebę oświaty, otwiera szkoły, drukarnie oraz zaprasza do Ostroga wybitnych



Ryc. 82.

OSTRÓG. TARG W ŚRÓDMIEŚCIU.



Ryc. 81.

OSTRÓG. KOŚCIÓŁ PARAFJALNY.

Fot. H. Podłębski.



uczonych, zakłada biblioteki, pokrywa ściany soboru i pałaców pięknymi freskami.

Ze śmiercią Konstantego kończy się okres rozkwitu Ostroga. Ostróg dziedziczą dwaj synowie Konstantego. Jeden z nich — Aleksander umiera młodo (otruty 1603), drugi zaś Janusz, wychowany na dworze wiedeńskim przyjmuje katolicyzm, zaprasza na Wołyń jezuitów (1612), stwarza ostrogską milicję i ordynację. Janusz zrzadka zjeżdżał do Ostroga, mieszkając stale w Międzyrzeczu; zbudował on klasztor franciszkański (1606) na miejscu starożytnej cerkwi św. Trójcy. Umiera Janusz bezdzietnie i 19 sierpnia 1620 roku wygasa dynastia książąt Ostrogskich w linii męskiej.

Ostróg przechodzi do opieki katolicyzmu na Wołyniu Anny Aloizy, żony hetmana Karola Chodkiewicza (oboje pochowani w Ostrogu), następnie zaś do dalszych spadkobierców ks. Ostrogskich po kądzieli: Koniępcowskich, Zasławskich, Wiśniowieckich, Radziwiłłów i Sanguszków. Później do wielkiego kanclerza litewskiego Małachowskiego (1690), wreszcie do Jabłonowskich. Od roku 1794 zostaje Ostróg powiatowym miastem, pozostając we władaniu Jabłonowskich. Od r. 1880 zostaje wcielony do apanaży cesarstwa rosyjskiego.

Obecnie Ostróg zajmuje obszar 800 hekt. i liczy mieszkańców 17,045, w tem: narodowości polskiej 16%, ukraińskiej 19%, rosyjskiej 7%, czeskiej 1%, niemieckiej 1%, żydowskiej 56%.

Ludność czeska pod względem wyznaniowym jest prawosławną.

Na skutek rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 r. Ostróg przestał być miastem powiatowym i należy do powiatu Zdołbunowskiego z siedzibą władz w Zdołbunowie.

Wpłynęło to wysoce ujemnie na rozwój Ostroga. Miasto, odcięte z jednej strony linią graniczną, z drugiej zaś brakiem dogodnej komunikacji ze stacją kolejową, zdaje się być



Ryc. 83.

OSTRÓG. GIMNAZJUM PAŃSTWOWE IM. KONOPNICKIEJ.

pograżone w letargu pod względem politycznym i społecznym.

Jest jednak nadzieja, że zamierzona na przyszłość przez sejmik budowa normalno-torowej kolei Zdołbunów—Ostróg wpłynie ożywiająco na miasto.

Przemysł ma charakter drobnego przemysłu rzemieślniczego; poza dwoma młynami większych zakładów wytwórczych brak. Handel jest w uśpieniu.

Pod względem administracyjnym jest Ostróg wyposażony w ekspozyturę starostwa — tak zw. Naczelnikostwo Rejonu. Jest tu też poczta i telegraf, sąd i więzienie, oraz monopol spirytusowy, stacjonuje tu też pułk ułanów. W dziale opieki społecznej zorganizowano i uruchomiono w Ostrogu dwa szpitale, oraz przychodnię rejonową, sierociniec i żłobek na 70 dzieci, oraz przytułek dla starców i kalek na 10 osób. Ponadto sejmik subsyduje wydatnie T-wo „Kropla Mleka” oraz bursę dla niezamożnych uczniów przy gimnazjum.

W dziale oświaty istnieją: Gimnazjum Państwowe koedukacyjne, Seminarjum Nauczycielskie, Szkoła rzemieślnicza, siedem szkół powszechnych oraz pracownia modelarska zwana „Domem Pracy”. Muzeum Państwowe, zarządzane przez Kuratorjum miejscowe z ramienia M. O., posiada stosunkowo rozległy lokal, składający się z kilku sal i obszernych pod-





Ryc. 84. OSTRÓG. WEJŚCIE DO MUZEUM.

ziemi. Ze zbiorów szczególnie bogato przedstawiają się druki z XVI wieku, resztki archiwaljów i materiałów bibliotecznych. Galeria

portretów rodzinnych książąt Ostrogskich składa się przeważnie z kopji. Sporo broni oraz przedmiotów kultu religijnego.

Znaczna ilość zbiorów jest przygodnego pochodzenia i nie odnosi się do historii Ostroga.

Frekwencja, jak stwierdziłem w księdze obecności, bardzo mała.

Życie umysłowe miasta rozwinięte jest bardzo słabo; właściwie prawie nie egzystuje. Dobrych i dostępnych bibliotek brak.

Z odległą o 12 kilometrów stacją kolejową Ożenin jest Ostroga połączony niezupełnie dotychczas wykończoną drogą bitą. Lokomocja odbywa się przy pomocy pierwotnych wózków dorożkarskich, oraz od niedawna kursujących 2-ch autobusów; projektowane jest uruchomienie trzeciego od wiosny r. b.

Taki jest obecny stan Ostrogi pod względem kultury materialnej i duchowej; jednak z każdym miesiącem zauważa się pewna poprawa, co pozwala mniemać, że z czasem przy poparciu rządowych czynników i wysiłku miejscowej ludności Ostroga stanie się naprawdę tem, czem był kiedyś i czem powinien być, t. j. prawdziwą perłą naszych miast kresowych.

STANISŁAW LENARTOWICZ.

## LETNI OBÓZ KRAJOZNAWCZY W KARPATACH WSCHODNICH.

Wycieczki wakacyjne w Karpaty Wschodnie należą już do wycieczek tradycyjnych Towarzystwa Krajoznawczego. Niemal rok rocznie w okresie miesięcy letnich wyrusza gromada krajoznawców z Warszawy i innych ośrodków polskich na wyprawę turystyczną do rubieży południowo-wschodnich naszej Rzeczypospolitej. A choć tura wycieczek coraz to innym wije się szlakiem, a choć za każdym razem coraz to inne nasi krajoznawcy zdobywają szczyty karpackie i coraz to nowe odkrywają piękności w dolinach — napewno jeszcze na szereg lat starczy nowych pomysłów turystycznych i coraz to innych dróg i szlaków, ażeby zaznać ciągle świeżych wrażeń i zobaczyć coraz to piękniejsze widoki i krajobrazy.

Wycieczka zeszłoroczna (sierpień 1927 r.)

w Karpaty Wschodnie stanowiła swego rodzaju eksperyment. O ile dotychczasowe nasze wycieczki były typową turystyką górską krajoznawczą, mającą na celu poznanie danych okolic pod względem geograficznym i etnograficznym i pokonanie sportowe technicznych trudności terenu górskiego — to w roku bieżącym wyprawa w Karpaty zakreśliła sobie granice szersze: dać możliwość uczestnikom wycieczki spędzenia 3 z górą tygodni na łonie karpackiej przyrody, zdala od zgiełku miast; była więc nie tylko wycieczką krajoznawczą, ale jednocześnie i obozem wakacyjnym, czemś w rodzaju kolonji letniej dla dorosłych, letniskiem wędrownym, włóczącym się z miejsca na miejsce.

Program wycieczki obejmował nie tylko marsze i zwiedzanie ciekawych krajoznawczo oko-





Ryc. 85.

ŻABIE. CHATA HUCULSKA. Fot. H. Pieniążkiewicz.

lic, ale i użycie tego wszystkiego, co zwie się rozkoszami dolce far niente. Z reguły, co 5, bądź co 6 dni — 1 dzień był zupełnie wolny od marszu, czyli t. zw. przez uczestników wycieczki „letnisko”. Dzień taki poświęcony był nie tylko odpoczynkowi, ale i generalnemu praniu bielizny, łataniu butów, cerowaniu odzienia i uzupełnianiu prowiantu w plecakach.

Uczestnicy obozu karpackiego podlegali bardzo surowemu regulaminowi bez względu na płeć. Nietylko panowie, ale i panie musiały na noclegach odludnych pełnić dyżury przy ogniskach.

Panie, wespół z panami nosiły kolejno, według dyżurów, i namiot i kotły do gotowania zup i kasz, i czajnik do przyrządzania tak nieodzownej na wycieczkach górskich herbaty. Niezależnie od tego każda z pań pełniła przy pomocy panów dyżury gospodarskie, gotując nieraz 3 razy dziennie pożywienie dla całej cyganerii turystycznej. Było więc tych obowiązków w obozie dość dużo i nieraz wydawały się one zbyt przykre, zwłaszcza pod wieczór, przy zmęczeniu, bądź w czasie dżdżystej dokuczliwej pogody.

Marszruta obozu wędrownego obejmowała w tym roku najciekawsze i najbardziej charakterystyczne tereny zarówno po stronie polskiej jak i w czesko-słowackim pasie turystycznym.

Dzikie, niedostępne, pokryte dziewiczymi

lasami, obsypane na ostrych szczytach i stromych stokach zwałami ruchomych głazów, otulone na czubach szmaragdowymi płaszczami kosołki Gorgany. Bezmiar połonin, lasów i całych pól karłowatego jałowca na dość monotonna, pozbawionych niemal przełęczą wałach Świdowca. Spodem, w kotlinach polodowcowych dolin, mrugają kurturyście, mierzącemu swymi krokami grzbiet Świdowca, oka licznie rozsianych małych jezior, nadających krajobrazowi tego wału górskiego urok niepowszedni.

Znów inny od poprzednich dwóch górskich kompleksów krajobraz rozciąga pasmo Czarnohorskie. Niema tu ani nieprzejranych, nieprzeby-

tych gąszczów kosodrzewiny, ani gajków karłowatego jałowca; nie znajdujemy tu ani usypisk z głazów, ani tak licznie rozsianych świadowcowych jezior. Krajobraz czarnohorski jest bardziej jednostajny. Czarnohora — to królestwo wszechwładne połonin i pastwisk. Jak okiem sięgnąć — olbrzymie przestrzenie trawiaste, a na nich mnogie stada bydła i owiec. Ale tę monotonię widoku wynagradza największa w Karpatach Wschodnich wysokość tego pasma, dzięki czemu grzbiety Czarnohory stanowią doskonałe punkty widokowe, najlepszy i najłatwiejszy teren do oglądania panoramy najdalej położonych pasm górskich, gdyż chodzenie po nich nie przedstawia żadnej trudności, a dla turystów, którzy już przeszli Gorgany i pokonali ich przeszkody terenowe, marsz przez kwieciste łąki Czarnohory stanowi spacer wypoczynkowy.

Odmienne wreszcie całkiem teren stanowi pasmo górskie, rozciągające się od Stohu nad Czarnym Czeremoszem niedaleko Burkutu w kierunku na południowy wschód aż do Trebuszan nad Cisą. Nazwane przed wojną świątową w kołach lwowskich turystami Karpatami Marmaroskimi, obecnie po przejściu od Węgrów pod panowanie Czecho-Słowacji ochrzczone zostało imieniem „Alp” Marmaroskich. Architektura swoją, krajobrazem, szatą roślinną różni się całkowicie od Gorganów, Świdowca i Czarnohory. Ciepłej tu, słoneczniej na tych



stokach południowych Karpat, niż na naszych, północnych; bujność i różnorodność flory nieporównana. Na stokach jednego ze szczytów marmaroskich (Szczewora) cała niemal ścieżka, idąca w zakosy, prowadzi wśród cisów; w górnej części doliny Cisy, o kilka kilometrów od polskiej granicy, dojrzewają jabłonie.

Ale nie tylko klimat i świat roślinny stanowią kontrast z poprzednio opisanymi terenami. Po monotonnym wale Świdowca, po dość jednostajnej konfiguracji łańcuchów i szczytów Czarnohory—śmiało zarysowane, ozdobione skalistymi turniami wierzchołki pasma Marmaroskiego stanowią prawdziwą rozkosz dla oka i miłą podniecie dla rozbudzonej ich widokiem fantazji turysty. Nie mają one wprawdzie koso-drzewiny gorgańskiej, nie budzą widokiem



Ryc. 87.

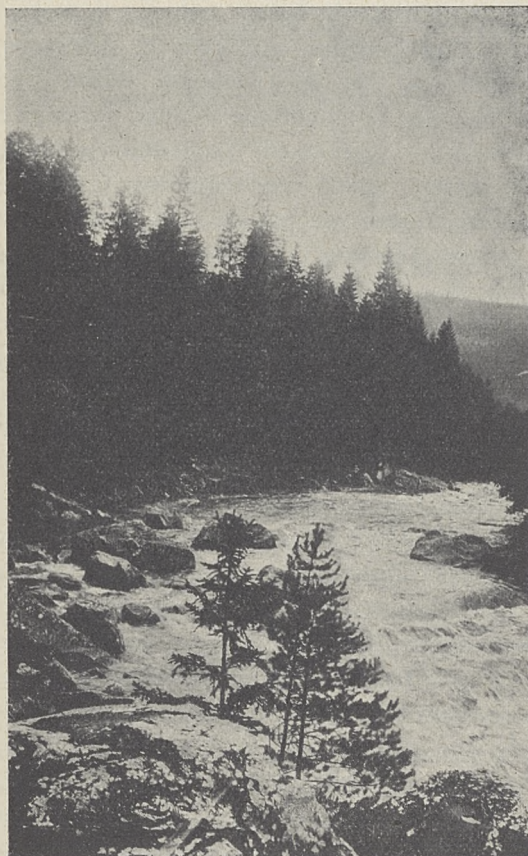
KOMORY DOBOSZA POD JAREMCZEM.

Fot. W. Sokołowski.

swym tej grozy i poczucia dzikości, jak ponury krajobraz, roztaczający się z Popadji, Sywuli, czy Doboszanki, ale imponują swoim majestatem, ostrością szczytów, stromością ścian skalistych i czarują naprawdę niezwykłym pięknem kształtów, oraz urokiem głębokich, przepaścistych kotłów polodowcowych.

Ostatni wreszcie teren, jaki zwiedził obóz wakacyjny Tow. Krajoznawczego—to Beskidy Huculskie. Niewysokie te pasma naszego Pokucia posiadają dużo wdzięku i malowniczości, a chociaż w porównaniu z głównym łańcuchem karpackim nie budzą zainteresowania dla turystyki pieszej, to jednak przejazd wśród nich na falach wzburzonych Czeremoszu od Burkutu, Żabiego, czy Hryniawy przez Uściryki do Kut stanowi dla każdego człowieka prawdziwą atrakcję.

Szlak turystyczny tegorocznego obozu krajoznawczego prowadził przez te właśnie opisane wyżej tereny. Z Warszawy wycieczka wyjechała nocnym kurjerem do Lwowa, skąd przez Stryj dotarła do stacji Broszniów, a stamtąd kolejką leśną wzdłuż Łomnicy do schroniska T. T. na Jalu. Po zwiedzeniu Popadji, przez Matachów, Wysoką, Ihrowyszcze, Borewkę weszła na Sywulę. Z Sywuli przez dolinę Salatraka do Rafajłowej. Przez Płoską, Czarną Klewę do klauzy Apszyniec. Przez Apszyniecką Stinę, pasmo Świdowiec, Stoh



Ryc. 86.

DOLINA PRUTU.

Fot. W. Sokołowski.



i Bliźnicę do Kewele w dolinie Czarnej Cisy. Z Kewele przez Szerę i Pietrosul na Pietrosa czarnohorskiego i Howerłę. Przez Zaroślak na Szpyci i pasmo Czarnohory po Popa Iwana Czarnohorskiego. Przez kłauzę Babatul wzdłuż Białej Cisy do wsi Bohdan i przez kłauzę Kwaśną na Pietros i Pop Iwan Marmaroski, przez Szczeworę do Trebuszan w dolinie połączonej Cisy. Koleją do Jasiny i pieszo przez przełęcz Jabłoniczką do Worochty. Przez Ardżeluzę do Żabiego, skąd „dorabami” po Czeremoszu do Kut i samochodem do stacji w Kólomyi.

Wyniki eksperymentu tegorocznego okazały się nadspodziewanie dobre. Poza zwiedzeniem tego naprawdę cudownego zakątka górskiego, cyganerka krajoznawcza wypoczęła, nabrała tężyzny, humoru i pogody ducha.

Próba nadania wycieczce wakacyjnej charakteru obozu letniskowego udała się całkowicie. Za tą pierwszą próbą, uczynioną przez Tow. Krajoznawcze, powinny iść dalsze jej na-

śladowania. Zamiast dotychczasowych, wyczerpujących często wycieczek, urządzanych nieraz w tempie wyścigowym, zamiast nieraz bezmyślnego uganiania się po górach, należy urządzać krajoznawcze obozy wędrowne i krzewić w ten sposób ideję polskiego *campingu*.

W obozach *campingu* krajoznawczego znaleźć się powinni w czasie lata wszyscy pracownicy umysłowi, spędzający rok cały w dusznych, zadymionych miastach. Obóz wędrowny stanowi najlepsze rozwiązanie ekonomicznego zagadnienia taniego spędzenia urlopu, czy wakacji na łonie przyrody górskiej.

I niema w Polsce terenu górskiego bardziej nadającego się do tego rodzaju obozów, jak Karpaty Wschodnie; nigdzie bowiem nie znajdziemy tak rozległych, niezaludnionych i w dziewiczym jeszcze niemal stanie przyrody, znajdujących się przestrzeni, nigdzie lud góralski nie jest tak serdeczny, gościnny i dobry, nigdzie nie użyjemy tak niczem nieograniczonej swobody i bez troski!

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

**Piąta międzynarodowa wycieczka botaników-geografów.** Międzynarodowe wycieczki botaników zostały zapoczątkowane w 1911 roku wycieczką dla poznania flory Anglii. Następne wycieczki odbyły się do: Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki (1913), Szwajcarii (1923) i Skandynawji (1925). Na tej ostatniej wycieczce zapadła uchwała, aby następną wycieczkę odbyć do Czechosłowacji i Polski. Wycieczka ta odbędzie się w lipcu i sierpniu. W Polsce wycieczka ta przedewszystkiem obejmie Tatry, a więc Morskie Oko, Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym i Czerwone Wierchy, gdzie uczestnicy zapoznają się ze studjami fitosocjologicznymi, przeprowadzonymi przez prof. Szafer i jego szkołę, roślinnością wapienną na granitach i granitową na wapieniach oraz z gospodarką w Tatrach; dalej wycieczka uda się na torfowiska pod Nowym Targiem, gdzie zapozna się z historją torfowisk (badania metodą pyłkową), do Piecin i w Beskidy, w okolicach Nowego Sącza.

Drugi etap wycieczki obejmuje okolice Krakowa oraz wyżyną Małopolską. W programie wycieczki jest przewidziane zwiedzenie w Krakowie Instytucyj botanicznych i zabytków miasta, a w okolicach flory dyluwjalnej w Ludwinowie, Wieliczce, okolice Zabierzowa i doliny

Prądnika (relikty flory stepowej i górskiej i flora jaskiniowa). Następnie wycieczka uda się w Góry Świętokrzyskie, gdzie zwiedzi pierwotny las bukowo-jodłowy, gołoborza, modrzew polski i inne.

Ostatni etap wycieczki stanowić ma Warszawa z okolicami i Puszcza Białowieska. W Warszawie wycieczka zwiedzi Instytuty botaniczne oraz parki, a w okolicy las modrzewiowy (modrzew polski) w Nowej Wsi pod Grójcem. Wreszcie wycieczka uda się do Białowieży, gdzie uczestnicy poznają typy lasów, torfowiska, oraz najdalej wysunięte stanowiska jodły i dębu (*Quercus sessilis*). Komitet wycieczkowy dla Polski tworzą prof. Szafer w Krakowie i prof. Hryniewiecki w Warszawie.

J. K.

**Powszechna Wystawa Krajowa (P. W. K.).** Miesięcznik „Echo P. W. K.” przynosi szereg wiadomości i artykułów, traktujących o wystawach wogóle i o wystawie powszechnej krajowej, która ma się odbyć w r. 1929, w szczególności. Wystawa ta ma pokazać, czem Polska jest obecnie, po dziesięciu latach niepodległości.

Rząd Polski przyrzekł jaknajwiększe poparcie, dla ułatwienia wszelkich, związanych



z wystawą przedsięwzięć, utworzono Komisję Międzyministerjalną dla spraw P. W. K. Poza-tem w większych miastach istnieje szereg komitetów pomocniczych (np. w Warszawie Komitet Artystów Plastyków).

Poznań gorliwie przyczynia się do postępu prac przy P. W. K. przez subsydja (1 milion złotych) kupowanie niezbędnych terenów oraz troszczy się o możliwie najlepsze rozwiązanie kwestji mieszkaniowej w czasie trwania wystawy. Wycieczki większe pomieszczą się w koszarach wojskowych (wojsko będzie przeniesione gdzieindziej) i w szkołach; osoby prywatne będą mogły zamieszkać w budującym się hotelu wystawowym (około 600 pokoi), w domach, wznoszonych obecnie przy pomocy miasta przez towarzystwa i współdzielnie mieszkaniowe i wreszcie w mieszkaniach prywatnych (około 4000 pokoi). Prócz tego miasto zajęło się budową stadionu sportowego na 20000 osób.

Lwów pragnie stworzyć w Poznaniu stały gmach Targów Wschodnich i nawiązać w ten sposób stosunki z zachodnią częścią kraju.

Akces do wystawy zgłosili również przemysłowcy gdańscy.

Tylko krajowe fabryki i wytwórnie będą mogły demonstrować swoje wyroby na P.W.K. Jako oddzielna całość będzie reprezentowana emigracja amerykańska, która żywo zainteresowała się tą sprawą.

Nadzwyczaj obfity dział rolniczy dzieli się na 4 grupy: 1) produkcja rolna, 2) produkcja zwierzęca, 3) ogrodnictwo, 4) leśnictwo. Na odkrytych terenach (małe poletka) będą rozmieszczone żywe eksponaty-rośliny. Wystawa zwierząt będzie trwała tylko 10 dni: od 26.VI do 5.VII. Wybudowane będą specjalne trybuny i arena dla pokazów zwierząt nagrodzonych. W szeregu działów, między innymi wystawcami, bierze udział Min. Rolnictwa. Poza-tem będą reprezentowane: Państwowy Instytut Gosp. Wiejsk. w Puławach, Państw. Inst. Meteorologiczny i Stadniny Państwowe. Osobny pawilon zajmą maszyny rolnicze. Na terenie wystawy działu rolniczego będzie czynne kino, wyświetlające obrazy, związane z pracą na roli.

Równie pomyślnie zapowiada się udział przemysłu, instytucyj finansowych, handlu i rzemiosł.

Niepodobna wyliczyć w krótkim sprawozdaniu Związków i Instytucyj, które w tym zakresie swój udział zgłosiły. Między innymi ma wystąpić bardzo okazale przemysł włókienniczy (Łódź, Białystok); zupełnie już jest zorganizowany przemysł papierniczy.

Uzdrowiska państwowe wystąpią wspólnie z prywatnymi we własnym pawilonie. Osobny pawilon morski będzie miał kształt okrętu.

Organizatorzy P. W. K. wydali już „Warunki dla wystawców” i formularze zgłoszeń. Powstał Komitet Redakcyjny, w którym znajdują się między innymi i profesorowie Uniw. Poznańskiego; zadaniem Komitetu jest wydanie monografji, obrazującej rozwój kulturalny i gospodarczy Polski w okresie jej niepodległości.

W celach propagandowych wydano: kolorowy prospekt (60.000 egz.), ilustrowaną broszurkę w języku francuskim (20.000 egz.) i szereg ulotek. W dalszym ciągu propagandę szerzy radio i film (wydział propagandowy nakręca pewną ilość jednoaktówek).

Coraz częściej spotyka się wzmianki o P. W. K. w prasie zagranicznej, przyczem z największą sympatją odnoszą się do niej Włosi i Francuzi; dużo czasu i miejsca poświęca tej sprawie prasa amerykańska (głównie emigracyjna).

Teren wystawy, obejmujący 31.200 m. kw. powierzchni, składa się z dwóch zasadniczych części: wschodniej, którą zajmą wystawy: Rządu, kultury, nauki i sztuki, i zachodniej, która obejmie dział rolniczy i jemu pokrewne.

Z prac budowlanych i komunikacyjnych, obejmujących: rozplanowanie terenów wystawowych i wykonanie wszelkich pawilonów, gmachów i urzędzeń, wykonano następujące: na terenie wschodnim wybudowano do połowy wielką halę „A”—7500 m. kw.; tereny zachodnie oparkaniono na przestrzeni 2.200 m., wykonano kilkadziesiąt projektów gmachów wystawowych, z których szereg uzyskał już aprobatę; na terenach „Łazarskich” powstaje t. zw. „wesołe miasto”.

Strona finansowa P. W. K. przedstawia się następująco: do dn. 10.I 1928 r. zebrano na fundusz podstawowy w gotówce zł. 2.751.317,15 fundusz gwarancyjny w deklaracjach zł. 715.150. Po długotrwałej i mozolnej pracy, ustalono budżet, zamykający się po obu stronach sumą: 15.000.000 zł.

W czasie trwania P. W. K. odbędzie się w Poznaniu szereg (dotychczas zapowiedziano około 30) kongresów i zjazdów, o charakterze bądź międzynarodowym, bądź ogólno-słowiańskim, bądź ogólno-krajowym. Akcją kieruje specjalnie zorganizowany Komitet Kongresów i Zjazdów w r. 1929.

Oto niektóre z pośród zgłoszonych:

1. Międzynarodowy Zjazd Drogerzystów.
2. Wszechsłowiański Zjazd Kół Śpiewaczych.
3. Wszechsłowiański Zjazd Sokolów.
4. Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy.
5. Zjazd Rzemiosła Polskiego.

Nadto różne zjazdy kupieckie i przemysłowe, liczne zapasy sportowe, zjazdy esperantystów i t. p.

B. T.



**Krajoznawstwo w harcerstwie.** Żeńskie drużyny harcerskie z całej Polski urządzają co cztery lata wspólny obóz kilkunastodniowy t. zw. Złot. Ostatni Złot miał miejsce w r. 1924 w Świdrze pod Warszawą. Miejsce na Złot w roku bieżącym zostało wybrane w okolicach Sulejowa (Piotrkowskie); obóz będzie trwał od 5 do 20 lipca.

W programie Złotu, poza normalną pracą obozową, przewidziano szereg konkursów i zawodów, a między temi ostatnimi umieszczono również wywiad krajoznawczy.

Wywiad ten, jak brzmią instrukcje, „może obejmować jedno lub więcej zagadnień krajoznawczych, odnoszących się do pewnego obiektu lub obszaru”.

Zagadnienia te obejmują:

1) krajobraz (np. sporządzić lub zebrać materiał, ilustrujący cechy charakterystyczne pewnego krajobrazu i zaopatrzyć ten zbiór w odpowiednie objaśnienia. Ilustracją są: zdjęcia fotograficzne, dobre szkice, modele);

2) historję (np. zebrać dane co do roli jakiejś miejscowości w kraju, lub sławni ludzie, pochodzący z pewnej okolicy);

3) zabytki (np. wyszukać i ewentualnie sfotografować zabytki [np. gotyckie w pewnym promieniu]; lub wszechstronny opis kościoła z odpowiednimi ilustracjami);

4) ludoznawstwo (np. zwyczaje ludowe danej okolicy, lub rodzaj budownictwa — chaty, kapliczki przydrożne i t. p.);

5) stosunki gospodarcze (np. rodzaj zajęć ludności, lub kooperatywy miejscowe);

6) stosunki oświatowo-kulturalne (np. opieka nad sierotami, ubogimi; szkolnictwo, czytelnia i t. p.).

W wywiadzie będą brały udział przede-

wszystkiem starsze dziewczęta, odpowiednio przygotowane do powyższej pracy.

Prócz tego poszczególne drużyny będą mogły odbywać samodzielne, dłuższe (nawet 3-dniowe) wycieczki w okolice obozu, co pozwoli uczestniczkom poznać dokładniej zabytki i stosunki miejscowe oraz zbliżyć się do ludności.

Wywiad krajoznawczy w tak wielkim zbiorowisku, jak Złot wszystkich polskich drużyn żeńskich, jest wprowadzony po raz pierwszy i będzie pewnego rodzaju eksperymentem; da on niewątpliwie cenne doświadczenie na przyszłość i zachęci dziewczęta do pracy na tem polu.

B. T.

**Z Polskiej Akademji Umiejętności.** — *Polskie wydawnictwo reprodukcji waz starożytnych.* Związek Akademji całego świata (Union Academique Internationale) zainicjował wydanie przez Akademię reprodukcji wszystkich znanych waz starożytnych z całego obszaru ziem, leżących nad morzem Śródziemnym, a więc: egipskich, palestyńskich, fenickich, syryjskich, małoazjatyckich, greckich, etruskich, italskich i t. d. Akademię poszczególnych krajów wydają zeszyty tej publikacji, noszącej nazwę: „Vases antiques”, a zawierające reprodukcje waz, znajdujących się w danym państwie. Obecnie przystępuje także Polska Akademia Umiejętności do takiego wydania reprodukcji waz w Polsce się znajdujących. Z gorącą prośbą zwraca się ona do wszystkich posiadaczy takich waz oraz zarządzających zbiorami, w których są takie wazy, o przesłanie do niej (Kraków, Sławkowska 17) wiadomości o takich wazach z podaniem, o ile możliwości, ilości okazów oraz ich rodzajów, by następnie mogły być przez jej wysłannika na miejscu opisane i sfotografowane dla tego pięknego wydawnictwa.

## Z PIŚMIENNICTWA.

**Adam Chętnik: Warunki gospodarczo-kulturalne na pograniczu kurpiowsko-mazurskim.** Łomża, 1927. Wydano nakładem Oddziału Kurpiowskiego P. T. Kr. w Nowogrodzie oraz członków b. Rady „Związku Puszczańskigo”.

Niektóre dzielnice Rzeczypospolitej przez los, okoliczności i rządy iście po macoszemu były traktowane—nic tedy dziwnego, że pod wieloma względami kultura ich cofnięta jest o lat dziesiątki wstecz. Dobrze, jeżeli zjawi się człowiek, który, miłością przejęty do polaci kraju, do ludu nań zamieszkałego, postawi sobie za zadanie podniesienie kultury, do-

brobytu, a jednocześnie z pietyzmem zbiera cenne pamiątki, zabytki dawnych minionych czasów, osobliwości folkloru i t. p. Do takich ziem, przez los upośledzonych, które znalazły swego rzecznika, są Kurpie, które wydały z siebie człowieka, upominającego się o lud swój, o swoich puszczaków, Adama Chętnika. Zda się, że na Kurpiach nie masz człowieka, któryby nie znał tego działacza na niwie społecznej, kulturalno-oświatowej, ekonomicznej, b. posła na Sejm, autora licznych cennych i gruntownych prac z zakresu przeszłości i teraźniejszości Ziemi Kurpiowskiej. Dorobek jego pracy tem jest cenniejszy, że rzuca nam



nieceo światła na sąsiadujących z Kurpiami o miedzę graniczną, w bliskim z nimi kontakcie będącymi Mazurami Pruskimi, którzy tak wiele mają wspólnego ze swymi sąsiadami, pod wieloma względami mało się różnią od siebie. W ostatniej książce p. Adam Chętnik nagromadził bogaty materiał rzeczowy oraz cenne uwagi o tem, jak podnieść stan gospodarczy i kulturalny ludu puszczańskiego nad Narwią, z materiału tego winni korzystać tak przedstawiciele władz jak i następcy p. Chętnika na niwie oświatowo-kulturalnej. *E. S.*

*Barabasz Stanisław: Sztuka ludowa na Podhalu.* Część I i II. Spisz i Orawa. Lwów, 1928. „Książnica-Atlas”.

Od czasu „Budownictwa drewnianego” i „Zdobienia i sprzętu” Wład. Matlakowskiego jest to pierwszy tak bogaty i tak nieoceniony zbiór rysunków, odnoszących się do sztuki ludowej na góralszczyźnie. Przeszło 200 rysunków na kilkudziesięciu tablicach, to rezultat wykonany starannie i dowodzący wielkiego znawstwa tematu. Też Barabasz ma ponadto i muzealną wartość. Bo ogromna ilość tych skopjowanych drzwi, okien i dachów chałup i kościółków, tych misternych sprzętów domowych, jak stoły, krzesła i łyżniki, już należy do przeszłości. Nie koniec jednak tym wartościom bogatego zbioru materiałów. Matlakowski czerpał motywy budownicze i zdobnicze z Podhala rdzennego, z Zakopanego i najbliższej okolicy. Barabasz sięgnął do terytorjów nietkniętych jeszcze, niezbadanych i zupełnie niewyzyskanych. I oto okazuje się, że polska góralszczyzna na Orawie i Spiszu posiada o wiele bogatsze zdobnictwo, niż Nowotarszczyzna, o wiele większą różnorodność, tłumaczącą się napewno różnorodnymi wpływami, więc np. na Orawie góralszczyzny podbabiogórskiej w powiecie żywieckim i słowackiego elementu od południa, na Spiszu zaś może i wpływem spiskich Sasów, może i Łemków. Ale to tylko powierzchowne domysły. Zresztą srań rdzenny tej sztuki jest typowo góralski.

Krótki wstęp wyjaśnia nam artystyczne uzdolnienia górali wogóle, poczem zaznajamia pokrótce ze sztuką ludową spiską i orawską. Wykonane dobrze tablice przynoszą kopalnię nieocenioną motywów architektonicznych i zdobniczych.

Wobec wyczerpania książki Matlakowskiego, trudno dostępnej i dlatego niemal nieznaanej, teka Barabasza powinna znaleźć się w bibliotekach i gabinetach rysunkowych szkolnych, w szkołach zdobniczych i w rękach artystycznego przemysłu. Należałoby życzyć autorowi, aby jak najprędzej zainteresowały się nasze wydawnicze firmy dalszemi jego te-

kami, z których każda zawiera podobnie wartościowe przyczynki do budownictwa na samej Nowotarszczyźnie, do haftu i stroju tak barwnego w tych stronach. *Z.*

*Henryk Bagiński: Zagadnienie dostępu Polski do morza.* Str. 422, rys. 34. Nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich, 1927.

Jest to bardzo obszerna, a bardzo jasno i dokładnie wyrażona synteza wszystkich kwestyj i zagadnień wiążących Polskę z morzem. Wystarczy przytoczyć tylko tytuły główniejszych rozdziałów a czytelnik sam się zorientuje, jak różnorodne sprawy porusza H. Bagiński w swojej pracy, tworząc z nich jednolitą całość. Księga I: Indywidualność geograficzna Polski. Księga II: Granice Polski od zachodu i północy. Księga III: Polska—Państwem Bałtyku. Księga IV: Morska Polityka Polski. Księga V: Znaczenie połączeń komunikacyjnych Polski z zachodem. Bardzo szczęśliwym uzupełnieniem książki jest 34 rysunki, wśród których jest kilka mapek i planów, a pozatem wykresy. Bardzo cennymi są również przypisy, obejmujące 24 strony. Autor podaje tu przedewszystkiem w bardzo dokładnych notatkach spis literatury, którą się posiłkował przy opracowywaniu swego dzieła, a która jest wprost olbrzymia. Dzięki temu mamy tutaj poprostu bibliografię do roku 1927 prac, tyjących się w jakikolwiek sposób naszego zagadnienia morskiego. Skorowidz nazw i autorów ułatwia korzystanie z tego obszernego dzieła i podnosi jeszcze jego wartość. Wydanie tej pracy, która powinna się znaleźć w bibliotece każdego krajoznawcy, jest dużą zasługą Związku Obrony Kresów Zachodnich.

*R. D. F.*

**Korpus Ochrony Pogranicza.** W trzecią rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej 1926 — 1927. 4<sup>o</sup> str. 68, bardzo liczne ilustracje.

Po raz trzeci występuje Korpus Pogranicza ze sprawozdaniem ze swej działalności. Jak poprzednio tak i teraz jest to wydawnictwo ujęte w ładną szatę graficzną: dobry papier, czysty, wyraźny druk i obfitość dobrych i ciekawych zdjęć fotograficznych, w tem sporo treści krajoznawczej. W tekście podano sprawozdanie z działalności K. O. P., jest ona nadzwyczaj wszechstronna. Poza czuwaniem nad bezpieczeństwem granic naszego Państwa K. O. P. wykonuje równocześnie poważną pracę oświatową i wogóle kulturalną — i to nietylko pośród swoich członków, ale też i pośród ludności miejscowej. Kto też chce ucieszyć swą duszę obrazem roboty dobrze pomyślanej i składnie wykonywanej niech weźmie do rąk jednodniówkę Korpusu Ochrony Pogranicza. *r. f.*



# SPRAWY TOWARZYSTWA.

## Oddział Warszawski P. T. Kr.

1. Wycieczki projektowane na kwiecień:
- 15.IV. Bydgoszcz i Brdyujście w związku z zjazdem delegatów P. T. Kr.
- 22.IV. Zbiory Rapperswilskie. Prow. p. Frankowski.
- 29.IV. Warka. Prow. p. Guerquin.
2. Odczyty projektowane na kwiecień:
- 18.IV. „Z historii sztuki”. P. prof. St. Noakowski.
- 25.IV. „Słoneczny kraj”, wrażenia z wyprawy po Algierze. P. prof. J. Czekalski.
3. Poradnia krajoznawcza czynna jest w środy od 6 do 8 wiecz. w pokoju bibliotecznym.
4. Biblioteka czynna w środy, czwartki i piątki od 6 do 8 wiecz.
5. Przezroczarnia, zawierająca 25.000 przezroczy, czynna w dni powszednie od 10 do 2 po poł. i od 5 do 7 wiecz. Cena 8 groszy za wypożyczenie 1 sztuki na 3 dni.
6. Sekcja chóru krajoznawczego wznowiła swoją działalność. Chór krajoznawców pod kierunkiem p. Rybickiego odbywa próby w środy od 7 do 8 wieczorem. Chór wzywa wszystkich członków, obdarzonych głosem, miłośników pieśni ojczystej: do apelu!

## Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Oddział w Toruniu. Program wycieczek na sezon letni 1928:

1. Złotorja—15.IV (parowcem wzgl. pieszo).
2. Biskupie Popowo—29.IV.
3. Chełmno, Świecie—6.V.
4. Gołuchów, Kurnik, Poznań—27 i 28.V.
5. Łąkorek, Lipinki, Ciche, Zbierzno, jeziorze Brodnickie—10.VI.
6. Toruńskie Popowo, Łysomice—20.V.
7. Otłoczyn, Ciechocinek—17.VI.
8. Suchatówko—29.VI.
9. Brześć Kujawski, Włocławek—1.VII.
10. Tuchola, Chojnice—15.VII.
11. Bornholm, wyspa na Bałtyku (parowcem Żeglugi Polskiej 2 dni) i wybrzeża Polskiego Morza, Hel, Puck, Gdynia, Gdańsk i Oliwa, 200 złotych od 1 do 7.VIII.
12. Dzików, Sandomierz, Opatów, Łysogóry, Kielce od 10 do 16.VIII.
13. Grudziądz, Nowe 23.IX.
14. Malborg—9.IX.

Prócz podanego programu wycieczek Oddział Toruński ułatwi członkom wzgl. ich rodzinom wycieczkę do Stockholmu i Visby w dniach od 4 do 10 lipca 1928 r. Według informacji Państwowej Żeglugi Polskiej w Gdyni koszty 6-dniowej wycieczki z utrzymaniem

na statku z noclegiem i paszportem wynosić będą od Gdyni do Stockholmu i z powrotem przypuszczalnie od 550 do 600 złotych od osoby.

Wszelkich informacji udziela oraz zgłoszenia i składanie rat na wycieczki przyjmuje skarbnik p. Franciszek Rękosiewicz w Toruniu ul. Szopena 24, II piętro.

Równocześnie Oddział Toruński poleca wszystkim sympatykom Krajoznawstwa nabywanie w składach oraz pod wskazanym wyżej adresem pocztówek krajoznawczych—Żamki pomorskie, nowe wydanie historycznych pierników toruńskich (bardzo piękne jako pocztówki świąteczne) i zabytków miasta Torunia, z których czysty zysk przeznaczony jest na budowę domu wycieczkowego w Toruniu.

**Nowe Oddziały P. T. K.: Oddział w Suwałkach** odbył dnia 24 marca r. b. zebranie organizacyjne, które wybrało następujący Zarząd:

Prezes — A. Naumowicz (prezes Sądu Okręgowego).

Wiceprezes—Malinowski (starosta).

Członkowie Zarządu: Bienkiewicz, Mackiewicz, St. Radzinkiewicz.

Komisja Rewizyjna: pp.: Kowalski, dr. Nicuński, T. Barszczewski.

**Oddział w Świącianach.** Dnia 20 grudnia 1927 r. zorganizowano w Świącianach oddział P. T. K., wybierając następujący Zarząd: Prezes—St. Mydlarz, starosta.

Wiceprezes—J. Maciusowicz, wicedyrektor gimnazjum.

Skarbnik—L. Pilawski, nauczyciel seminarjum nauczycielskiego.

Członkowie: inż. E. Arndt i L. Ordyniec, nauczyciel.

Komisja Rewizyjna: Ks. Sztejn, Fr. Staszewicz, urzędnik sejmikowy, D. Motylewski, dyrektor seminarjum.

**Oddział w Równem.** Dnia 2 lutego zawiązany został Rówieński Oddział P. T. K.

Na zebraniu organizacyjnym wybrano Zarząd Oddziału w następującym składzie:

Prezes — W. Eymontt, Naczelnik wydziału Kuratorjum Wołyńskiego.

Wiceprezes—B. Rydzewski, dyrektor gimnazjum państwowego.

Sekretarz — T. Świszczowski, referent Kuratorjum Wołyńskiego.

Skarbnik — J. Zub, księgowy Kuratorjum Wołyńskiego.

Członkowie: p. J. Szelałowska, kuratorowa, dr. L. Kisiel, profesor gimnazjum państw., p. J. Hoffman, nauczyciel publ. szkoły powsz.



# LIGA OCHRONY PRZYRODY.

Dotychczas zgłosiły chęć przystąpienia do Ligi O. P. następujące Stowarzyszenia i Instytucje:

Polskie Tow. Tatrzańskie, Pol. Tow. Krajoznawcze, Związek Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, Polskie Tow. Przym. im. Kopernika, Polskie Tow. Botaniczne (oddziały: Krakowski i Warszawski), Pol. Tow. Geologiczne, Związek Entomologiczny, Pol. Tow. Dendrologiczne, Polskie Tow. Prehistoryczne, Tow. Przyrodnicze im. Staszica w Łodzi, Muzeum Tatrzańskie, Muzeum im. Dzieduszyckich, Koło Przyrodnicze im. M. Raciborskiego w Częstochowie, Tow. Ogrodnicze w Krakowie, Redakcja czasopisma „Szarotka”, Małopolskie Tow. Łowieckie we Lwowie, Tow. Myśliwskie im. św. Huberta w Krakowie, Grodzieńskie Tow. Myśliwskie, Wydział Powiatowy w Kołomyi, Zarząd Lasów Miejskich Wola Justowska pod Krakowem, Kółko Przyrodników U. U. J. w Krakowie, Koło Geologiczne U. S. B. w Wilnie, Koło Leśników Uniw. Poznańskiego, Koło Studentów Inżynierji Lasowej we Lwowie, Korpus Kadetów Nr 3 w Rawiczu, Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie w Dąbrowie Górniczej, Kółko Przyrodnicze Państw. Sem. Naucz. Męsk. w Płocku, Sekcja Przyrodn.-Geograf. Państw. Sem. Naucz. w Jędrzejowie, Kółko Miłośników Flory Seminarjum Żeńsk. w Zamościu, Koło Samokształcenia oraz Koło Krajoznawcze Państw. Sem. Naucz. w Mławie, Kółko biologiczne Państw. Sem. Naucz. w Wymyślinie, Gimnazjalne Koło Miłośników Przyrody w Świeciu nad Wisłą, Kółko Przyrodnicze Gimn. im. Władysława Jagiełły w Łunińcu, Klasa VII Gimnazjum Państw. im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie, Koło Miłośników Przyrody przy Gimn. Biskupa Podlaskiego w Siedlcach, Kółka Ochrony Przyrody organizowane przez p. N. Samotyhową wśród uczennic gimnazjów żeńskich p. Hoene i p. Taczanowskiej, 21-a Warszawska

Drużyna Harcerska, 1-a Milanowiecka Drużyna Harcerska, Szkoła Wydziałowa w Starogardzie, Kółko Ochrony Przyrody Związku Zawodowego Ogrodników w Zamościu, Kółko Ochrony Przyrody w Jarosławiu, Tow. Odrodzenia Moralnego im. Edwarda Abramowskiego w Warszawie, Nauczyciele 7-mo klasowej szkoły powszechnej w Jędrzejowie, Klasa IVb. szkoły powszechnej w Wąbrzeźnie.

Nadto zostało nawiązane porozumienie ze Związkiem Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Tow. Uniwersytetu Robotniczego, mające na celu przystąpienie tych organizacji do Ligi Ochrony Przyrody.

Nadsyłane są również liczne deklaracje pojedynczych osób, pragnących zapisać się na członków Ligi O. P.

Podnieść należy, że idea Ochrony Przyrody jest przyjmowana przez instytucje oświatowe nie jako wymagająca współdziałania i ofiar lecz równie jako idea, której rozwój może mieć wielkie znaczenie wychowawcze. Na tak pojętej wzajemnej pomocy instytucji oświatowych i Ligi Ochrony Przyrody można opierać pomysły horoskopy rozwoju Ligi.

Statut Ligi Ochrony Przyrody, z którego wyjątki zostały podane w poprzednim numerze „Ziemi”, uzyskał już zatwierdzenie władz państwowych.

Możemy podzielić się z czytelnikami miłą wiadomością, że odbyta z inicjatywy prezesa Ligi O. P. prof. J. Morozewicza wizytacja grotty kryształowej w Wieliczce (uległej częściowemu zniszczeniu przed objęciem kopalni przez Władze Państwowe Polskie) doprowadziła do stwierdzenia obecności w tejże kopalni innych przepięknych grot. Groty te wraz z grotą dotychczas podlegającą ochronie mają stanowić jedyny w swoim rodzaju rezerwat podziemny. Szczegóły podamy w jednym z następujących komunikatów.

**TREŚĆ:** Wanda Rewieńska: O najstarszym rynku wileńskim. — Edmund Dokowski: Ostróg nad Horyniem. — Stanisław Lenartowicz: Letni obóz krajoznawczy w Karpatach Wschodnich. — Z kraju i ze świata. — Z piśmiennictwa. — Spraww Towarzystwa. — Liga Ochrony Przyrody.

## WARUNKI PRERUMERATY:

MIESIĘCZNIE . . . . .	Zł. 2.—	Dla Członków P. T. Kr., Nauczycielstwa, szkół i pokrewnych instytucji, które korzystać będą z 15% rabatu, prenumerata wyniesie	
KWARTALNIE . . . . .	„ 6.—		
PÓŁROCZNIE . . . . .	„ 12.—		
ROCZNIE . . . . .	„ 24.—		
		KWARTALNIE . . . . .	Zł. 5.10
		PÓŁROCZNIE . . . . .	„ 10.20
		ROCZNIE . . . . .	„ 20.40

Do prenumeraty normalnej i niżkowej dolicza się jeszcze za przesyłkę 40 groszy miesięcznie.

**Cena niniejszego zeszytu zł. 1.25 gr.**

**Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Karowa 31, tel. 42-50.**

**Redaktorka: Dr. Regina Danysz-Fleszarowa. Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.**

**Druk. Jan Świętoński i S-ka. Warszawa, Kopernika 34, tel. 407-50.**